

autorka: Dana Łukasińska

# OLGA - eine charmante Frau

(fragment)

Warszawa 2010

## OSOBY:

- AKTORKA
- SZPIEG
- PIĘKNOŚĆ
- OLGA

## WOJNA

## PIĘKNOŚĆ

Halo? Olaf, kochany! Miałam taki zły sen... Co robisz, jak ci tam? Ilu? Zuch chłopak! Bohater. Słuchałeś mnie w radio? Tak, dedykacja dla Olafa. Nie wstydzę się, kochany. Zadzwoń, będę czekać. Ja ciebie też.

## **OLGA**

A jednak mnie dopadła. Zabrali samochód... Wszystko dla armii. Przynajmniej w gazetach napiszą, że nawet Olga Tschechowa chodzi pieszo.

Dla Rzeszy.

Kirche, Kinder und Küche. Jasne, wzór cnót.

Kolejny rozwód... No nie lubię, gdy milionerzy nie mają pieniędzy.

Olaf. Szkoda, że lata w Luftwaffe. Naraża się.

Miłość to słabość.

Berta. Nie mogłam ryzykować. Gdy odwiedził nas Kommandant Obrony Cywilnej popuściła ze strachu. Ja wiem, to tylko trochę moczu... Z tym, że tylko aryjski mocz pachnie.

Nie-aryjski już nie.

Nie chcę już o tym myśleć.

## **PIĘKNOŚĆ**

Ponoć Sigi jest zazdrosny! Chyba jest głupi! Razem gramy, to razem się czasem zabawimy, dla higieny, ale żeby na poważnie?

## **OLGA**

Gdybym została w Hollywood... Gdybym schudła i popracowała nad akcentem...

Ściągnęłabym potem Ewusię i mamę. Wszystko przez to, że ich nie połknęłam. Cztery małe larwy tasiemca. Jak cztery ziarenka soczewicy. Połykasz, jesz ile chcesz, ale to nie ty tyjesz, tylko robal. Z czasem chudniesz. Bez wyrzeczeń.

Brzydziłam się.

A w Moskwie jadłam zgniłą brukiew i niedogotowaną psinę. Jak to się ludzie zmieniają...

Gdybym została w Hollywood... Wszystko byłoby inaczej.

## **AKTORKA**

Moje róże lubią babkę w pączkach... Berty nie ma. I nie będzie. Zwolniłam ją. Ale najpierw na nią doniosłam. Dali mi medal i przydział na benzynę. Żydzi to szczury cywilizacji niemieckiej! A może larwy tasiemca? My jemy, a oni tyją!

Towarzyszu, niech towarzysz zostanie. Następnym razem to mogę być w niebie. Nie. W niebie będą Führer i towarzysz Stalin. Ja będę w piekle. Z Bertą.

Wczoraj podczas kolacji powiedziałam Goebbelsowi, że może mnie pocałować. W dupę. Kozioł najpierw się obraził, ale potem mu przeszło. Wytłumaczyłam mu, że to przynosi szczęście każdemu, kto idzie na Moskwę. Każdy obywatel Rosji, znaczy Kraju Rad, jeśli wybiera się w Moskwę, to jemu nada pocielował drugoju ruskoju żopu, za szczęśliwe dotarcie do celu. Taki zwyczaj. Napoleon nie chciał żopu, wolał całować pigalicu i potem żałował. Więc po chwili wszyscy chcieli całować mój tyłek. Każdy! Fürher, Goebbels, Göring, Speer, Ribbentrop i inni. Klócili się, bo każdy chciał, aby to jego całusom Rzesza zawdzięczała dotarcie do Moskwy. Myślałam, że się za łby wezmą! Wreszcie wszyscy uznali, że tylko Führer ma prawo pocałować ruską dupę, ale ten przypomniał sobie, że jako wegetarianin nie tyka mięsa, a całując moją dupę tknie mięso, bo dupa z mięsa jest, nie z sałaty. Więc teraz mają zrobić losowanie. W całej armii! I wybiorą anonimowego żołnierza, który to zrobi! Potem postawią mu pomnik. I podpiszą: dla nieznanego niemieckiego żołnierza, który całuje ruską dupę – naród III Rzeszy.

Komunisty nie mają humoru? Szkoda. Wytyczne w kłębku wełny? Przeczytam i zgodnie z zasadami zjem. To będzie długie spaghetti. Nie jeść, spalić. Dobrze. Dostało się w końcu galon benzyny za Żydówkę! I powiedzcie centrali, że sama to zrobię. Jak to co? Już oni wiedzą. Podczas kolacji. Staną przed nim, wyjmę mojego Walthera i mówią: trzeba było chodzić do dentysty, mein Fürher, zrobię: pif-paf!

## **SZPIEG**

Heil Hitler! Witam majora. Tak, mam nowiny. Pan rozumie, że nie mogę zdradzić kontaktu? Tak, więc... Chodzi o... Tak. Zamach. Nie znam szczegółów, ale mam wprowadzić zamachowca jak najbliżej. Pomysły zmieniają się z godziny na godzinę. Stalin się waha. Boi się, że jak zamach się uda, to Rzesza bez Fürhera dogada się z aliantami i razem ruszą na Rosję. Jak tylko się dowiem. I nie powinien pan tu przychodzić... W czwartek idę na masaż... Otóż to. I trzeba ustalić hasło. Coś z jedzeniem może? A to: „najlepsze magdalenki wypiekał Proust” - prawda, że dobrze brzmi?

## **AKTORKA**

Sigi, kochany, co robisz dziś wieczorem? A kto będzie? Cudnie! Jasne. Kto nie bywa, ten nie gra! Czy możesz wziąć ze sobą puderniczkę? Nosek sobie przypudruję. Wojna, mój drogi, wojna. Ona zmienia wszystko.

## **SZPIEG**

Chciałam zamówić konfitury różane do pączków. Nie. Z tego sklepu już nic nie kupię. W ostatniej dostawie znalazłam pleśń. Warto sprawdzić pozostałe słoiki. Proszę je dostarczyć na róg Hitlerstrasse i Hügelstrasse.

## **OLGA**

Halo? Nie. To jakaś pomyłka! Przecież wczoraj jeszcze żył. Latał. To nieprawda!!!